Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. im. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o Ogłoszenia: Kolumna [illegible]wiera 4 szpalt ogłoszeń. Za wiersz nonpar[illegible] lowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VII. WARSZAWA, DNIA 21 LISTOPADA 1926 R. Nr. 47.

ORĘDZIE ZJAZDU EWANGELIKÓW CAŁEJ POLSKI

Z woli Boga, zebrani na pierwszym Zjeździe w Wilnie przedstawiciele Kościołów Ewangelickich w Wolnej Polsce — do wiernych Braci i Sióstr w Chrystusie Panu.

Łaska nam i pokój od Boga Ojca i od Pana Jezusa Chrystusa w prawdzie i w miłości.

Umiłowani Bracia i Siostry!

Niesiemy wam radosną wieść. Oto na Zjeździe przedstawicieli Kościołów Ewangelickich w Wilnie, odbytym w dniach 9 — 11 listopada r. b. nastąpiło porozumienie. Ta upragniona przez nas, a nakazywana przez chwilę obecną, braterska ugoda pomiędzy Kościołami ewangelickimi stała się faktem. Powstaje Rada Kościołów Ewangelickich w Polsce. To stało się od Pana i cudem jest w oczach naszych. Cześć i dziękczynienie Panu.

Co tu w Wilnie postanowione zostało, winno być przyjęte przez współwyznawców naszych z głęboką radością do ich serc i sumień. Do tego wzywamy was, bracia i siostry w Chrystusie, ponieważ nie uchwały, ale dobra wola i czyn tylko pomocnemi być mogą we współżyciu naszem. Dzieło braterskiej ugody w Wilnie oparte zostało na modlitwie Zbawiciela naszego: aby wszyscy jedno byli. Wszyscy ewangelicy w wolnej Polsce, winni dobrze uświadomić sobie, że mają wspólny skarb: Ewangelję Jezusa Chrystusa, Syna Boga Ojca, który przez swe życie, cierpienie, śmierć męczeńską i zmartwychwstanie utorował nam drogę do Ojca naszego, Ewangelję, którą przyjmujemy przez wiarę ku naszemu usprawiedliwieniu. Przeto ustąpić muszą wszelkie różnice narodowościowe i wyznaniowe bez naruszenia jednak nauki i organizacji, właściwych każdemu Kościołowi. Niech każdy z was wierzy, jak wierzył dotychczas, niech każdy z was chwali Boga w tej mowie, jaką wyssał z piersi matki swej, ale niech przy tem nie zapomina, że jest ewangelikiem — czy to polak, czy niemiec, czech, rusin czy litwin, uczeń Lutra czy Kalwina — wszyscyśmy bracia w myśl słów apostoła Pawła świętego: „Niemasz żyda, ani greka, niemasz niewolnika, ani wolnego, niemasz mężczyzny, ani niewiasty, albowiem wszyscy jednem jesteście w Chrystusie Jezusie".

Ewangelję winniśmy nosić w sercach naszych, abyśmy wszystko, cokolwiek czynimy, czynili w miłości i w prawdzie Chrystusowej. Światłem i solą winniśmy być na ziemi naszej. Ewangelicyzm bowiem — to sławienie Boga życiem bogobojnem, pracą sumienną, a wierną ku pożytkowi bliźniego, ku budowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

W ten sposób nietylko z nazwy braćmi będziemy, ale staniemy się braćmi w rzeczywistości, jak również rzetelnymi obywatelami Państwa, w którem z woli Boga zostaliśmy zjednoczeni.

Ewangelicy!

Wszyscy społem zjednoczeni silni będziemy, a w razie potrzeby potrafimy skutecznie bronić wszelkiemi środkami, danemi nam przez Konstytucję, świętej wiary naszej i wolności sumienia.

Pan nasz raczy napełnić serca wszystkich — Zbory oraz ich pasterzy duchem swoim świętym, ażeby dzieło rozpoczęte w Wilnie posłużyło ku chwale Bożej, dobru Kościoła i Wolnej Polski.

UGODA WILEŃSKA

I.

Jechaliśmy do Wilna, jakby na wielkie święto, z drżeniem serc i z podniosłem uczuciem radości. Przeważna część zapowiedzianych delegatów jeszcze wogóle Wilna nie widziała. Jechaliśmy ze wszystkich stron Ojczyzny, by poznać braci, a przedewszystkiem udział wziąć w wielkiem poczynaniu, którego doniosłości jeszcze nikt ściśle określić nie potrafi. Sam jechałem w niedzielę, towarzysząc czternastu studentom Wydziału Teologji Ewangelickiej, z których cześciu pochodzi z ziemi cieszyńskiej, z tej części, która dziś pod rządami czechosłowackiemi pozostaje. Wśród pieśni wesołej szybko nam jazda minęła. Na dworcu członkowie zboru reformowanego zajęli się nami, wskazując mieszkania i informując, czem nam zbór chce służyć. — Poniedziałku użyliśmy do zwiedzenia miasta. Dzięki p. intendentowi Uniwersytetu zdołaliśmy przedewszystkiem zwiedzić sam Uniwersytet i obejrzeć w nim wszystko, co w nim godnego i drogiego; mogliśmy dotrzeć aż do Muzeum Uniwersyteckiego jeszcze nie otwartego, i do Bibljoteki i rękopisów obecnie porządkowanych i do autografów Mickiewicza, zwłaszcza jego zeznań osobiście pisanych po uwięzieniu.

Większość delegatów i przedstawiciele Kościołów jechali we wtorek rano o godz. 8. Tymsamym pociągiem przybył jako [przed]stawiciel rządu **Dyrektor Wyznań Religijnych Ministerstwa W. R. i O. P. p. Kazimierz Okulicz.** Przybyłych witali Kuratorowie Wileńskiego Synodu Reformowanego.

Na Zjazd przybyli następujący przedstawiciele Kościołów i zborów:

Ks. Biskup Dr. Blau — Poznań, Baum — Domaczewo, Behsler — Warszawa, Befke—Częstochowa, Bryemajster — Warszawa, Ks. Biskup Bursche — Warszawa, Ks. prof. Bursche—Warszawa, mec. Alfred Bursche—Warszawa, Ks. Buzek—Cieszyn, Bechtloff — Lwów, Balon — Wołyń, Epler — Podbrodzie, Ks. Doberstein — Łódź, Ks. sup. Drabek—Pszczyna, mec. Eberhardt—Warszawa, prezes Evert—Warszawa, inż. Fijałkiewicz—Leszno, Freund — Lwów, Francuzowicz — Brześć, Ks. Gerhardt — Bełchatów, Goller—Warszawa, Ks. Gross—Zagórów, Grosse jun—Kraków, Ks. sup. Haenisch—Poznań, Ks. sup. Hildt —Poznań, dyr. Hofman—Suwałki, Hartmann—Lwów, Hofmann—Lwów, Ks. Dr. Kesselring—Lwów, Ks. Kleindienst —Łuck, prez. Krzywoń — Poznań, Ks. Kneifel — Brzeziny, Ks. sen. Kulisz — Cieszyn, Ks. Lewandowski — Osówka, radca Litterer—Warszawa, Ks. Lodwich — Domaczewo, Łagodzińska—Radom, Ks. prof. Michejda—Warszawa, Ks. Michelis—Warszawa, Ks. Manitius—Poznań, Molin—Cieszyn, Ks. Nahrgang—Wyszogród, radca Nehring—Poznań, Ks. Nikodem—Ustroń, Ks. Niemczyk—Kraków, Obracaj — Cieszyn, Olszyński — Libidza, Ks. Ostachiewicz—Żychlin, Ks. Otto—Piotrków, Ks. sen. Paszko — Warszawa, Ks. sen. Roger — Josefsberg, Roguski — Radom, Ks. Schick—Jarosław, Ks. sen. Szefer—Warszawa, Ks. Schiller—Katowice, Ks. sup. Schoeneich—Lublin, Ks. sup. Semadeni—Warszawa, Ks. sup. Smend — Leszno, Ks. prof. Szeruda—Warszawa, Szczepański—Ustroń, Dr. Cumft Thee — Lublin, Ks. Tochtermann — Radom, Eugenjusz Tarnowski, Ks. Waloschke — Nowy Sącz, radca Wejmer—Kraków, Ks. sen. Wende — Kalisz, prez. Ks. Dr. Voss—Katowice, arch. Zacharjewicz—Lwów, Zelent-Pawłowski—Domaczewo, Ks. sup. Zoeckler — Stanisławów.

Przedstawiciele Metodystów: Ks. Hardt—Warszawa, dyr. Dropiowski — Warszawa, Ks. Will — Warszawa.

Przedstawiciel Kościoła anglik.: Ks. Carpenter—Warszawa. — Z Gdańska: Ks. Dr. Benrath. Z Czechosłowacji: Ks. Unucka — Ligotka Kameralna. — Studenci Teologji: Baliński, Cimała, Cymorek, Dylis, Gerstenstein, Hofmann, Karpecki, Kluz, Kubaczka, Kubik, Kubisz, Misol, Pawlas, Wantuła, Waszul.

Z ramienia kościoła ewang. reform. w Wilnie brali w Zjeździe jako inicjatorowie i gospodarze udział: Generalny Superint. Ks. Jastrzębski, prezydent Konsystorza Bronisław Iżycki Herman, Ks. Kurnatowski; Kuratorowie Synodu: Czarnocki, inż. Czyż, inż. Dąbrowski, Kader, mec. Kulikowski, Piotr Kurnatowski, Józef Mackiewicz, Wacław Mackiewicz, Pężarski, Reczyński, Świda, Gizbert-Studnicki, mec. Szyszkowski, Przewłocki.

We wtorek, 9 list. o godz. 10 rano w gmachu Uniwersytetu odbyło się otwarcie Wystawy zabytków ze zbiorów Synodu ewangelickiego w Wilnie, urządzonej przez p. archiwarjusza Wacława Studnickiego. W obszernej salce pomieszczono bogaty zbiór cennych zabytków kościelnych, kielichów, naczyń z 16 i 17 wieku, dalej pergaminów z 15, 16 i 17 wieku, wreszcie cennych druków ewangelickich z bibljoteki Wileńskiego Synodu Ewangelicko-Reformowanego; wśród nich przedewszystkiem Biblja Radziwiłłowska, drukowana w Brześciu Litewskim 1563 r. i Konfessja, wyznanie wiary powszechnej Kościołów Krześciańskich Polskich. w Krakowie 1570, powtórnie wydane razem z Consensem sandomierskim w Krakowie 1574. Brak czasu nie pozwalał gościom na baczniejsze rozglądanie się po wystawie.

NABOŻEŃSTWO INAUGURACYJNE

O godz. 11 miało się rozpocząć nabożeństwo inauguracyjne w kościele reformowanym. Duchowni zgromadzili się w salach Konsystorza, skąd w długim pochodzie, pośród tłumu zgromadzonych udali się do kościoła. Pastorowie ze Śląska Cieszyńskiego, białemi komżami zwracali na siebie uwagę. Piękny kościół, w swej prostocie ozdobiony tablicami z czarnego marmuru, poświęconemi reformatorom i fundatorowi, wypełnił się po brzegi delegatami i gośćmi.

Poważna gra na organach i śpiewy nastroiły dusze do modlitwy. Ks. sup. Jastrzębski odprawił liturgję, znacząc nabożeństwo i dzień wschodzący słowami Ewangelji według św. Mateusza r. 5, w. 11—16: Błogosławieni jesteście, gdy was dla mnie łżyć będą i prześladować.... ...radujcie się i weselcie się,... wy jesteście solą ziemi, ...wyjesteście światłością świata; a następnie słowami z listu do Efezów 4, 11—16: I on postanowił jednych apostołami, drugich prorokami... ku budowaniu ciała Chrystusowego,... ażebyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary,... żebyśmy wzrastali w niego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane... otrzymuje wzrost dla budowania samego siebie w miłości.

Kazanie pierwsze wygłosił **ks. biskup Bursche,** opierając je o słowo z II Księgi Królewskiej r. 6, 15—17: Cóż mamy czynić? — Nie bój się; bo więcej ich z nami, niż z nimi:... a oto góra pełna koni i wozy ogniste około Elizeusza. Mówca w płomiennych słowach, brzmiących jak program, wspominna świetne dzieje Polski i ewangelicyzmu polskiego. (Kazanie wydrukujemy w przyszłym numerze. Przyp. Red.).

Jako drugi mówca zabrał głos w języku niemieckim **Ks. Biskup Dr. Blau,** przedstawiciel Kościoła unijnego w Poznaniu. Kaznodzieja obrał za tekst słowa Ewangelji Jana r. 11, w. 51, 52.: „Jezus miał umrzeć za naród; i nie tylko za naród, ale żeby też rozproszone dzieci Boże w jedno zgromadzić."

Umarł, żeby zgromadzić rozproszone dzieci Boże, my zaś dziś zgromadziliśmy się, żeby uświadomić sobie nasz cel i szukać dróg. Chcemy rowy wypełniać, mosty budować, żeby wespół pracować nad sprawą Ewangelji w naszym kraju. Krzyż na Golgocie jest naszym godłem. Wolą Bożą jest, żeby zgromadzone zostały dzieci Boże, te które pozostają w najściślejszej społeczności z Bogiem. Wolą

Bożą jest, żebyśmy zgromadzeni zostali my, ewangelicy, w kraju rozproszeni, rozerwani, dziedzice wielkiej przeszłości w tym kraju, mała garstka stojących na gruncie reformacji witemberskiej i genewskiej, korzystający z Lutrowego i Kalwinowego tłumaczenia Biblji. Co jest przeciwko takiemu zgromadzeniu, to jest dziełem szatana. Bierzemy na się odpowiedzialność jedni za drugich, do wzajemnej służby łączą się mocni ze słabymi. Wolą Bożą to jest i dziełem Bożem to jest. — Jezus umarł, żeby dzieci Boże zgromadzone zostały. My dzieła nie dokonamy i wszechświatowe poczynania nie osiągną tego celu, jeżeli Jezus sprawy nie poprze. W ośm lat po zakończeniu wojny jeszcze pokój nie jest osiągnięty, czyżby zgromadzenie dzieci Bożych miało być dla ludzi łatwiejsze? Jezus musiał umrzeć, aby zgromadzić dzieci Boże. Odpuszczenie grzechów uzyskane przez Niego to jedyna nasza pociecha i jedyny fundament. Wola Boża i nasza wola, dzieło Boże i nasze dzieło niechże zejdą się. Pod krzyżem na Golgocie bujne życie kwitnie. Nie symboliczne ujęcia, ale ponad wszystko ten krzyż miejmy przed oczyma.

Po kazaniach, wysłuchanych przez zgromadzonych w największem skupieniu, **ks. sup. generalny Jastrzębski** z przed Stołu Komunijnego imieniem Synodu i Konsystorza Reformowanego wileńskiego powitał Zjazd dłuższem, głęboko ujętem przemówieniem: „Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka i miłość jego wykonała się w nas... I to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego“ (1 Jan r. 3). Jednoczyć się chcemy; zjednoczyć może nas jedyna miłość z wiary płynąca, miłość w nadziei czynna. Objawiła się nam miłość Boża przez odwieczne Słowo Boże, ono niech uczy nas pełnić służbę dla Kościoła, dla kraju, niech uczy stać przeciwko krzewicielom ciemnoty, kłamstwa, rozkrzewiać Słowo prawdy, wyrzec się ciasnych haseł, zwyciężać. — Idziemy za ideą zrzeszania się kościołów; Ewangelja w tym względzie okaże nową swą moc, pomoże znaleźć wspólny wyraz bez dotykania przyjętych ujęć dogmatycznych. Język wspólny musi się znaleźć. Czynna miłość jest wyrazem i językiem tych nowych w kościele poczynań; ona zrzeszy wszystkich wyznawców Czystego Słowa do wspólnej służby dla dobra Kościoła i Ojczyzny. My chcemy służyć przez miłość tem, co mamy najlepszego, Słowem Bożem, a nowy zawita nam dzień, gdy to słowo przeniknie całe społeczeństwo i każe mu całą duszą zwrócić się do Chrystusa. — Przeszkody, obawy, przesądy potrafimy pokonać, w pracy zbiorowej przełamiemy trudności. Niech tylko coraz mniej będzie wśród nas obojętnych. Modlitwy nasze nie będą wyrazem niemocy, ale źródłem mocy.

Pieśni zboru, doskonałego chóru i solistów dopełniły nabożeństwa. Po końcowej liturgji, odprawionej przez ks. sup. Jastrzębskiego zgromadzeni odśpiewali wspólnie hymn-modlitwę: Boże, coś Polskę. Głęboko poruszeni opuściliśmy sień Pańskie.

U POMNIKA SZYMONA KONARSKIEGO.

Stosownie do programu udali się członkowie Zjazdu natychmiast do pomnika **Szymona Konarskiego**, bohatera narodowego, by tam na miejscu stracenia za bramą Trocką oddać mu hołd. Zastaliśmy u pomnika 1 p. p. Leg. z orkiestrą pułkową. Szymon Konarski, urodzony 1808 r. w Dobkiszkach ziemi Trockiej, pochodził z dawnego rodu ewangelicko-reformowanego, brał udział w powstaniu r. 1831, po powstaniu, wróciwszy z Zachodu do kraju, ponownie organizował młodzież i lud na ziemiach wschodnich. Ścigany przez policję, a wreszcie uwięziony, po ciężkich śledczych dochodzeniach, odprowadzony przez ks. Lipińskiego, pastora wileńskiego reformowanego, dnia 27 lutego 1839 r. przed bramą Trocką zginął z kul karabinów rosyjskich. Zginął bohater o duszy idealistycznej, ewangelicznej. — **Ks. pastor Michelis** w przemówieniu u pomnika dał

Głosy i odgłosy.

Władze Szkolne a Stanisław Kostka. — Święty Stanisław Kostka w kinematografie. — Oryginalna etyka księdza rzym. kat.

Z powodu 200-letniej rocznicy kanonizacji Stanisława Kostki, świętego kościoła rzymsko-katolickiego, odbyły się uroczystości, zainscenizowane przez klér i sfery klerykalne.

Dość opornie idą podobne imprezy. To też poruszone zostały i zaproszone do propagandy władze szkolne, które wydały okólnik do szkół o zwolnienie od zajęć dziatwy szkolnej w dniu święta „jednego z patronów Polski“. Władza szkolna, mianując w swoich okólnikach Stanisława Kostkę, świętego kościoła rzymskiego „jednym z patronów Polski“ przeszła oczekiwania kleru, który tego świętego nazywa tylko „patronem młodzieży“. Władza Szkolna zapomniała, że duża część Polski nie uznaje nad sobą podobnych patronów; więc poco uogólniać. A zatem znowu „plus catholique que le pape“.

* * *

Jednym ze sposobów propagandy za wyżej wspomnianym świętem był kinematograf. Wyświetlano przez szereg dni film „Ku wyżynom“, przedstawiający życie Stanisława Kostki. I oto na te przedstawienia spędzano kolejno młodzież wszystkich wyznań ze wszystkich szkół, biorąc po 50 groszy od osoby. Pomijając to, że zrobiono na tem dobry interes, trzeba zaznaczyć, że film był słaby i mało budujący. Sceny, kiedy starszy brat bije świętego brata młodszego — zamiast współczucia, wywoływały salwy śmiechu u dziatwy. Takie sceny byłoby, może lepiej wypuścić, gdyż nie dają przykładu zgody rodzinnej i miłości braterskiej. Natomiast „udała“ się scena, gdzie ów święty, chcąc wstąpić na modlitwę do kościoła, zostaje zatrzymany przez objawiającego się jemu we drzwiach świątyni anioła, ponieważ **„był to kościół heretycki“.**

Fałszowaniem historji był także napis, że „w Niemczech Luter burzył kościoły“.

Jeżeli autorzy tego filmu zamierzali zohydzić młodzieży rzymsko-katolickiej kościoły innych wyznań — to się w dużej mierze omylili. Młodzież ewangelicka, podstępem ściągnięta na ten film, wyniosła w sobie zrozumiałe oburzenie, a wielu z pośród rzymskiej młodzieży—rumieniec wstydu, że ich duchowni wodzowie tak niesłusznie krzywdzą moralnie ich kolegów-niekatolików.

Przypominają się nam czasy Zygmunta III Wazy, kiedy jezuici nie przebierali w środkach w walce z protestantyzmem. „Po dworach, po kościołach, odpustach, pogrzebach, jarmarkach, zgoła wszędzie i zawsze jezuici zjawiali się, robiąc zwolenników kościołowi katolickiemu i trafiając, jak znakomity pisarz Kraszewski słusznie uważa, przez oczy do serca tłumowi, wyprawiając widowiska religijno-sceniczne, kanonizację świętych, wprowadzenia z największemi okazałościami relikwji świętych i t. p.“.

* * *

Przed paru tygodniami zmarł pewien nauczyciel gimnazjalny. Personel nauczycielski danej szkoły, w której nieboszczyk wykładał, miał gremjalnie udać się na pogrzeb, by oddać koledze ostatnią posługę. Zwłoki z kościoła na Powązkach miały być pochowane na tamtejszym cmentarzu. Gdy ksiądz prefekt katolicki tej szkoły usłyszał, że wśród nauczycieli, będzie także i nauczyciel religji mojżeszowej, zwrócił uwagę, aby do kościoła nie wchodził, gdyż prawo kanoniczne kościoła rzymskiego zabrania wstępu do poświęcanej świątyni nie - chrześcijanom. W przeciwnym razie musiałby przerwać mszę i wyprosić niewiernego.

Zupełnie, jak... w **XX** wieku!

* * *

W dn. 5 października rozpoczął się w Wiedniu szósty z rzędu Zjazd Unji katolickiej. Między innemi wzięli w obradach udział: radca poselstwa polskiego p. Romer, poseł niemiecki i poseł rumuński. Prezes Unji profesor Reynold nawoływał do założenia międzynarodówki katolickiej oraz

wyraz tym uczuciom religijnym, które ożywiały Szymona Konarskiego w jego obywatelskich przedsięwzięciach i w jego wytrwaniu aż do końca. Wiersz pisany w więzieniu, świadczy o tem, czem żył:

„Nie żądałem dla siebie życia, ni swobody,
Myśl zdjęta z Krzyża Twego wszystkiem dla mnie była...
...Ja w tej izbie przeżyłem wszystkich serc katusze,
Stąd widziałem, jak Polskę zalało łez morze,
Tam nie dbałem o życie, tu nie dbam o duszę,
Ale Polskę zbaw, Panie! Polskę wybaw Boże!"

Za jego ofiarność wszyscy, bez różnicy na wyznanie i narodowość mogą go czcić.

A gdy my hołd oddajemy męczennikowi narodowemu ewangelikowi, nie czynimy tego dla jakiejś manifestacji wyznaniowej, ale w obliczu bohatera zagrzać się chcemy do ewangelicznej pracy obywatelskiej, chcemy, by jego duch patronował obradom Pierwszego Powszechnego Zjazdu ewangelików w Wilnie.

Kompanja honorowa sprezentowała broń, sztandar pułkowy pochylił się, a orkiestra zagrała: Boże, coś Polskę. Słowo i modlitwa ks. sup. Jastrzębskiego i marsz pogrzebowy Chopina, odegrany przez orkiestrę zakończył skromny ale z serc płynący akt hołdu.

Korzystając z zaproszenia Konsystorza reformowanego o godz. 4 zgromadziliśmy się na wspólny posiłek w sali Towarzystwa im. Jana Łaskiego. Delegaci i goście zajęli dwa długie stoły ustawione w podkowę, na czele przedstawiciele Kościołów. Miło było krzepić się wśród swoich. **Ks. sup. Jastrzębski** w jędrnych słowach wzniósł toast na cześć **Prezydenta Rzeczypospolitej**; prezydent Konsystorza Ewang. Reform. p. **Bronisław Iżycki-Herman** wzniósł toast na cześć obecnych duchownych wszystkich wyznań ewangelickich i delegatów, kończąc staropolskiem: „Kochajmy się!"

Byliśmy syci przeżyć i wrażeń, a jeszcze w tem sam dzień czekało nas pierwsze plnarne powitalne posiedzenie Zjazdu.

K. Michejda.

---

do badania wszystkich zagadnień międzynarodowych w świetle idei katolickiej. Pożądana byłaby również współpraca Unji z Ligą Narodów. Podczas przemówień delegatów poszczególnych krajów w imieniu Polski zabrał głos prof. Halecki z Warszawy.

Ukazała się więc wśród rzymskich katolików tendencja do współpracy z Ligą Narodów. Jest to nowe. Liga Narodów była przez długi czas traktowana nieprzychylnie lub lekceważąco. Papież pomijał Ligę w swych enuncjacjach. Prasa klerykalna wypatrywała wszelkie słabe strony i niedociągnięcia w trudnych i odpowiedzialnych pracach Ligi, żeby je rozdrukować i wrazić w czytelników przekonanie o jej zamieraniu. Dopiero, kiedy Niemcy zostały przyjęte do Ligi, podnoszą się głosy wśród ruchu katolickiego o konieczności współpracy. Nastąpiła więc zmiana poglądu na znaczenie i wartość Ligi Narodów. Podczas wojny światowej ultrakatolicy byli za Niemcami. W czasie powojennym były plany zorganizowania katolickiej Ligi Narodów i przeciwstawienia jej genewskiej. Jest faktem, że niektóre państwa katolickie opuściły Ligę Narodów, jak Brazylja, później Hiszpanja.

Nawoływania do międzynarodówki katolickiej dziwnie się jakoś zbiegają z wezwaniem p. Romana Dmowskiego w lipcowych numerach „Gazety Warszawskiej Porannej" do kreślenia międzynarodowego programu dla ruchów narodowych przy kościele rzymskim. Jeszcze bliższa nawoływaniom wiedeńskim wydaje się akcja arcyb. Sapiehy, zmierzająca do zorganizowania obozu praworządności na zasadach królestwa Chrystusowego.

Do badania zagadnień międzynarodowych w świetle zasad chrześcijańskich przystąpił już w r. z. kongres chrześcijaństwa praktycznego w Sztokholmie; teraz słyszymy wezwania do tegoż samego w świetle idei katolickiej.

A więc po naśladownictwie Genewy zbliża się naśladownictwo Sztokholmu!

Niecne podżegania.

Z ostatnich wypadków politycznych w Polsce i ich skutków najbardziej niezadowoleni są ci, którzy stali u żłobu oraz ci, co najbliżej byli ołtarza wielkiego i wonnemi kadzidłami otumaniali innych. Wszędzie, gdziekolwiek coś się zdarzy, owo niezadowolenie i pomrukiwanie, a nawet groźby dają się słyszeć. Naturalnie — najbliższym celem — odegrać się, a najłatwiejszą drogą ku temu — demagogja, granicząca często z nikczemnością. Nawet taka uroczystość, zdawałoby się czysto religijno-kościelna, jak Zjazd katolicki w Poznaniu, który powinien dążyć do wzmożenia szacunku ku sobie nie tylko u swoich, ale i u obcych, nie odbył się bez smutnych zgrzytów i warczeń demagogicznych.

Zjazd ten, jak i inne podobne uroczystości, próbuje zawsze wykorzystać dla swych celów partyjnych narodowa demokracja, która coraz mniej społeczeństwu ma coś dobrego do powiedzenia. Wystąpił na tym zjeździe wódz i twórca tej partji, wyranzerowany polityk, p. Roman Dmowski. P. R. Dmowskiego na stare lata pamięć zawodzi, albo rozmyślnie mija się z prawdą, bo oto tak mówił między innemi na zjeździe:

„Jakiemuż przewrotowi uległy jednak stosunki w Europie po wojnie. Wszak właśnie w tych krajach protestanckich coś się załamuje, o czem świadczy wzrastający tam pesymizm, utrata wiary w przyszłość wobec miljonów bezrobotnych i zastoju całych gałęzi przemysłu.

„A za to, jak szybko podnoszą się Włochy katolickie, tak biedne przed wojną.

„Widać, ze w doskonałej, zdało się, budowie państw protestanckich musiały być jakieś rysy, był jakiś zarodek trucizny, który dziś działa. Natomiast kraje katolickie, choć o wiek biedniejsze przed wojną, mają jakieś o wiele trwalsze podwaliny i dzięki temu zdolniejsze są do przetrwania ciężkich czasów powojennych."

Gdzie kto dojrzał pesymizm w odradzających się i wzrastających w siłę Niemczech? Jakie rysy zauważono w Anglji lub Stanach Zjednoczonych, które tak wspomagały Polskę? A może był to skutek braku wiary u tych wspaniałomyślnych Amerykanów, którym rozumni rodacy p. Dmowskiego za to pomnik w stolicy postawili, a ostatnio piękny album z pięciu miljonami podpisów, jak dowód wdzięczności, przedstawiciele Rządu polskiego — wręczyli prezydentowi kalwinowi Coolidge'owi?

Według p. R. Dmowskiego „trwalsze podwaliny" mają kraje katolickie: Hiszpanja z wojnami domowemi i dyktaturą, Włochy z Mussolinim i faszystami, którzy posługują się prowokatorstwem, ciągle w stanie bankructwa znajdująca się Austrja, nie licząc wolnomyślnej Francji, gdzie na nowo wprowadzono konsekwentnie w życie rozdział kościoła od państwa. Ale p. Dmowski nietylko mija się z prawdą, on podżega i prowokuje. Według „Gazety Porannej" Nr. 308 miał on dosłownie na tym zjeździe powiedzieć:

„Okazało się, że cały pogląd na życie narodów protestanckich opierał się o fałszywe podstawy, o wiarę, że możliwy jest ustawiczny wzrost bogactw i dobrobytu.

„W poglądach świata protestanckiego Bóg ustępuje dziś miejsca dolarowi. O wyższości ludów katolickich rozstrzyga fakt, że katolicyzm uczył lepiej obchodzić się z pieniądzem.

„Więc trzeba nam ugruntować w duszach katolickich sposób myślenia, **a wymieść do czysta wszelkie naleciałości protestanckie. Praca to olbrzymia, której może podjąć się tylko całyKościół, a więc obok duchowieństwa. i wszyscy należący doń wierni.** Polska musi stanąć na mocnych podstawach religijnych, idee katolickie szerzyć muszą wszyscy, którym droga jest przyszłość. (Podkr. nasze—Red.).

„Cywilizacja rzymska, wniesiona przez Kościół, powołała nas ongi do życia jako naród i jako państwo. Ona to, dzięki Kościołowi, wychowywała nas w poczuciu prawa i praworządności. To zaś, co owiane wpływami Wschodu, który

nie znał cywilizacji łacińskiej, bo nie był katolicki—reprezentuje i wnosi w nasz organizm państwowy bezład."

A więc obok insynuacji, że „w poglądach świata protestanckiego Bóg ustępuje dziś miejsca dolarowi" rzucone zostało przez wodza partyjnego endecji hasło: **„Wymieść do czysta wszelkie naleciałości protestanckie"**.

Czy słyszycie, wy, protestanci polscy, te haniebne słowa? Czy nie palą one, jak wymierzony policzek, was, którzy kroczycie w szeregu politycznym z podobnymi podżegaczami do walki religijnej!...

P. Dmowski niech nam nie przypomina Jezuitów w XVI wieku. Dobrze te dzieje zapamiętaliśmy. Ale widać zupełnie stracił wiarę w swoje wpływy, kiedy się takich sposobów chwyta. My mu natomiast przypominamy, jak to Skarga, ów dzisiaj wysławiany, a jak go szlachta wówczas nazywała: „precipuus turbator Reipublicae"—nawoływał przeciwko protestantom: „Wywiedź bluźniercę pod obóz i niech go kamieniami zabije lud wszystek" („Proces na Konfederację"). A Jezuita Piasecki w Poznaniu w r. 1605 na kazaniu w katedrze jawnie podniecał lud do obalenia zborów ewangelickich na „Łysej Górze", wołając: „Nie chce magistrat, nie chce rada miejska, tedy ty, ktokolwiek jesteś z ludu, ruść z dymem i w popiół zamień wszystkie bóżnice heretyków". (Węgierski, Systema).

Tak w XVI w. nawoływali Jezuici, a dzisiaj podobnież czynią klerykalni narodowi demokraci: „Wymieść do czysta wszelkie naleciałości protestanckie".

Jak wówczas szlachta o książkach Skargi, tak i my dzisiaj o tem przemówieniu p. Romana Dmowskiego możemy głośno powiedzieć, że „krwią pachnie".

Bezprawne unieważnianie małżeństw przez konsystorz rzym.-katolicki napiętnowane zostało przez Sąd Najwyższy.

W „Głosie Prawdy" p. Cz. Poznański pisze:

Dnia 8-go b. m. Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby Pierwszej rozstrzygnął sprawę o niezmiernej doniosłości społecznej. Fakty tej sprawy są następujące. Niejaki p. Jan August Bremer, ewangelik, zawarł w kościele ewangelickim małżeństwo z katoliczką. Po pewnym czasie wystąpił do konsystorza katolickiego o uznanie małżeństwa tego za nieważne i sądy konsystorskie wbrew sprzeciwowi żony w trzech instancjach, w Najwyższej Instancji pod przewodnictwem samego kardynała Kakowskiego, uznały małżeństwo to za nieistniejące. Powodem nieważności małżeństwa w myśl wyroku było zawarcie go w kościele ewangelickim wbrew przepisom bulli „Ne temere".

Po śmierci Bremera wdowa, Franciszka Bremerowa, wystąpiła do sądu cywilnego o uznanie, że mimo wyroku nie przestała być żoną Jana Augusta Bremera, a to dlatego, że konsystorz katolicki nie miał prawa sądzić tej sprawy i wyrok jego, rozwiązujący małżeństwo, nie posiada żadnego prawnego znaczenia. Istotnie art. 196 prawa o małżeństwie w obecnem jego brzmieniu wyraźnie zupełnie stanowi, że o ważności i istnieniu małżeństwa decydować może tylko sąd tego wyznania, którego duchowny ślub dawał. W danym więc wypadku rozwiązać małżeństwo mógł tylko sąd konsystorski ewangelicki i konsystorz katolicki, przyjmując pod swe rozpoznanie sprawę, niewątpliwie zupełnie przekroczył swe kompetencje. Sąd Apelacyjny podzielił wywody Bremerowej i przyznał jej prawo do spadku. Od wyroku tego drugi sukcesor Bremera założył skargę kasacyjną i ona to właśnie została obecnie rozpoznana.

I-a Izba Cywilna Sądu Najwyższego w pełnym swym składzie (12 członków) pod przewodnictwem Prezesa B. Pohoreckiego na czterogodzinnem posiedzeniu rozpoznawała skargę kasacyjną Bremera. Skargę wnosił adw. Dworzaczek. Z ramienia sukcesorki (Bremerowej) występowali adw. Cederbaum i Szczepański.

Izba skargę kasacyjną oddaliła, zatwierdzając tem samem wyrok Sądu Apelacyjnego, przyznając Bremerowej prawo do spadku po mężu.

Dodać należy, że temi nieprawnemi rozwiązywaniami małżeństw przez konsystorz katolicki zainteresowało się parę lat temu ministerstwo sprawiedliwości i starało się wpłynąć na konsystorz, aby zaniechał tej nieprawnej polityki. Otrzymało jednak wówczas dumną odpowiedź, że konsystorz zna tylko prawo kanoniczne i innem prawem się nie interesuje.

Konflikt jest więc zupełnie wyraźny. Z jednej strony prawo państwowe, uznające małżeństwo zawarte przez katolika i ewangelika w kościele ewangelickim jako ważne i oddające jurysdykcję w tych sprawach sądom duchownym ewangelickim, z drugiej strony konsystorz katolicki, opierający się na prawie kościelnem i ignorujący świadomie prawo państwowe.

A w konsekwencji nieszczęście całego szeregu rodzin. Faktem bowiem jest, że cały szereg ludzi, których małżeństwa w podobnie nieprawny sposób rozwiązane zostały, zawarły nowe związki małżeńskie, które oczywiście w obliczu państwa i prawa są nieistniejącemi. Jeżeli nawet los tych małżeństw, jako zawartych w dobrej wierze da się w pewien sposób uratować, to oczywiście małżeństwa zawarte już po zapadnięciu wyroku w dniu 8-ym b. m., tą dobrą wiarą zasłaniać się nie będą mogły.

Należy mieć więc nadzieję, że ta jaskrawa ilustracja niebezpieczeństwa nieprawnej praktyki konsystorskiej, jaką daje sprawa Bremerowej, wpłynie na opamiętanie się władz duchownych katolickich, otworzy im oczy na to, że w państwie i kler narówni z innymi obywatelami, prawu państwowemu podlega.

Ostateczny zaś morał tej sprawy brzmi: prawo małżeńskie winno być świeckiem i jurysdykcja w sprawach małżeńskich do świeckich sądów powinna należeć".

Dokończenie artykułu p. t. „Nacjonalizm i nacjonaliści", umieścimy w nast. numerze, a to z braku miejsca w niniejszem.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Dnia 27 października odbył się wieczór dyskusyjny na temat „Znaczenie inicjatywy w życiu jednostki i społeczeństwa". Referował p. R. Früboes. Na wstępie prelegent zaznaczył, że dzisiejsze społeczeństwo powojenne cechuje bierność i skostnienie duchowe: mało w niem szlachetnych porywów i twórczych zamierzeń na dalszą metę; ludzie dzisiaj naogół nie przekraczają granic codziennej małostkowości i tkwią w niskim przyziemnym materjalizmie, żyją tylko na „dziś", nie patrząc na „jutro", o którem nie chcą myśleć. Chorują nagminnie na — lenistwo ducha.

Referent porównał kraje katolickie i protestanckie i doszedł do wniosku, że protestantyzm, wymagając samodzielnego myślenia, staje się przez to źródłem inicjatywy, w przeciwieństwie do katolicyzmu, który narzucając bezwzględne posłuszeństwo, zabija samodzielne myślenie i wdraża do bierności. Wzrost, rozwój i potęga krajów protestanckich: Stanów Zjednoczonych, Anglji, Niemiec, Szwecji i Danji, w przeciwieństwie do katolickich — Hiszpanji, Włoch, Austrji i Polski, jest przekonywującym dowodem słuszności tego twierdzenia.

Wobec tego powinniśmy zawsze pamiętać o tej przewadze duchowej, którą nam daje nasze wyznanie, bronić się wszelkiemi siłami przed utonięciem w otaczającym nas mo-

rzu katolicyzmu, i starać się o to, by promienie naszej inicjatywy przyczyniały się do rozproszenia mroków panujących dookoła nas. Im intentywniej w tym kierunku działać będziemy, tem skuteczniej przyczynimy się do dobrobytu i szczęścia naszej ojczyzny. Siła jednostek składa się na siłę całego państwa; im więcej jednostek wykaże się inicjatywą i samodzielnością myślenia, tem więcej ruchu, prawdziwego życia i pracy będzie w państwie, i co za tem idzie—tem więcej wzrastać będzie pomyślność i szczęście całego kraju.

Ożywiona dyskusja była dowodem wielkiego zainteresowania się obecnych poruszonym tematem.

* * *

Sekcja Krajoznawcza T. P. M. E. urządza wycieczkę do pałacu w Wilanowie w niedzielę, dnia 21 listopada r. b. Zbiórka na st. kol. Wilanowskiej o godz. 8.15, odjazd o g. 8.44 rano.

Opłata wraz z przejazdem w obydwie strony zł. 1.20 gr.

* * *

KALENDARZYK T. P. M. E.

1. Niedziela, dnia 21.XI. godz. 8 m. 48: wycieczka do Wilanowa; godz. 20: Obraz kinematograficzny.
2. Poniedziałek, dnia 22.XI. godz. 17½ lekcja gimnastyki dla panów w sali gimn. im. M. Reja; godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek, dnia 23.XI. godz. 20: Próba chóru mieszanego, bibljoteka i czytelnia czynne.
4. Środa, dnia 24.XI. godz. 19 lekcja gimnastyki dla pań; godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia.
5. Czwartek, dnia 25.XI. godz. 17½: lekcja gimnastyki dla panów w sali gimn. im. M. Reja.
6. Piątek, dnia 26.XI. godz. 19: Lekcja gimnastyki dla pań; godz. 19½: Próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
7. Niedziela, dnia 28.XI. godz. — audycja w kościele; godz. 20: Obraz kinematograficzny.

Kancelarja czynna we wtorki, środy, piątki i niedziele od 20 — 21½ przyjmuje zapisy do chóru mieszanego i męskiego. Robót ręcznych, lekcyj gimnastyki dla pań i panów oraz Koła mandolinistów.

Przypominamy o wpłaceniu składek członkowskich.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

ZWARSZAWY.

— Państwo Stefanowstwo Geneli wpłacili zł. 500 do dyspozycji p. Juljanowej Hennebergowej, która przeznaczyła powyższe pieniądze po zł. 250 dla żłobka oraz dla szkoły—szwalni.

Dnia 28.XI (niedziela) o godzinie 6 pp. odbędzie się w kościele

II AUDYCJA MUZYCZNA,

Programy będą wydawane w kancelarji kościelnej w godzinach urzędowych. Wpływ z ofiar przeznaczony będzie na sprawienie witraży w górnych oknach kościelnych.

KURS OGRODNICZY DLA MIŁOŚNIKÓW.

Trzymiesięczny kurs ogrodniczy dla miłośników ogrodnictwa rozpocznie się dorocznym zwyczajem w połowie listopada b. r. Po ustaleniu ścisłego terminu rozpoczęcia kursu, nastąpi drugie zawiadomienie.

Kurs będzie podzielony na 4 cykle, z których każdy obejmuje jedną gałąź ogrodnictwa, jak: I. Wiadomości o glebie i jej uprawie; II. Sadownictwo i owocarstwo. III. Warzywnictwo i nasiennictwo. IV. Kwiaciarstwo gruntowe oraz pszczelnictwo.

Informacji udziela inspektorka kursu M. Chmurkowska — Polna 32 m. 6, tel. 55 — 88, od 3 do 5 pp.

SPROSTOWANIE.

W poprzedniem numerze wkradł się błąd korektorski w tytule sprawozdania z Łodzi. Zamiast: „Chór kościelny polsko-niemiecki"... powinno być: „Chór kościelny polsko-ewangelicki"...

Porządek nabożeństw.

Dnia 21.XI, nab. szkolne w sali konf. o godz. 9 m. 15—ks. Gloeh.

Dnia 21.XI o g. 9 nab. w jęz. niem. — ks. Michelis; o godz. 11 — nab. w jęz. polsk. — ks. Rüger.

Nabożeństwo w kościele Garnizon. na Lotnisku, dnia 21 listopada, w niedzielę o godzinie 10 z rana w języku polskim odprawi—ks. senior Paszko.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

od 7 — 14 listopada.

Ochrzczono: 1 chłopca.

Zmarli: Aleksander Wacław Röper, garbarz, lat 53; Ludwik Wilhelm Jakubose, robotnik, lat 66; Karol Kochle, syn podoficera zawodowego 2 mies.; Karol Aleksander Henkiel, buchalter, lat 47; Jakób Richter, giser, lat 62; Augusta Hineberg ur. Konig, wdowa, lat 78.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95